Cena 12 groszy Sobota, dnia 11-go października 1924 r. Nr. 150 Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Jeszcze uczyć się, panie redaktorze, a potem pisać.

(jz.) Ataki prasy „narodowej" (Feintuchów...) na min. spraw zagran. p. A. Skrzyńskiego nie ustają. Bo jakżeż! P. Skrzyński, po swoim powrocie, zamiast usłuchać nakazu endecji i zrobić miejsce któremuś z jej „genjuszy", — ani myśli to uczynić i w dodatku zabiera się do reorganizacji naszego aparatu dyplomatycznego, który w czasie sławetnych rządów p. Seydy uległ **kompletnemu rozprężeniu.**

P. Skrzyński jest stanowczo za... śmiały. Nietylko „odważa się" naprawiać błędy swych endeckich poprzedników, odnosić walne zwycięstwa na terenie, na którym p. Seyda i towarzysze z Nar. Dem. przegrywali **każdą sprawę**, lecz nawet „śmie" myśleć o reorganizacji ministerstwa spraw zagranicznych!.. Czy można więc dziwić się, że panowie endecy aż trzęsąc się z wściekłości usiłują przy każdej okazji ukuć broń przeciwko znienawidzonemu przez siebie ministrowi Skrzyńskiemu?

Śledząc prasę narodowo-demokratyczną odnosi się wrażenie, że władze partyjne Zw. Lud. Narodowego wyznaczyły... nagrodę dla tych swoich dziennikarzy, który najzawzięciej i najwytrwalej **będą podrywać autorytet polskiego ministra spraw zagranicznych.** Gdyby tak było, to niewątpliwie **pierwszą nagrodę otrzyma** „specjalista od polityki zagranicznej" tutejszego **„Słowo Pomorskiego", p. B.**, który — jak się zdaje — pragnie prześcignąć w sztuce mącenia opinji publicznej nawet mistrza tej sztuki, **„samego" p. Strońskiego.** Pan B. okazuje w tym kierunku niemałe zdolności, także są widoki, iż cel swój osiągnie.

Maleńką próbkę swego „talentu" i naprawdę niezwykłej bezczelności dał p. B. w wczorajszym „Słowie". Szanowny „specjalista" w artykule zatytułowanym: **Uczyć się P. Ministrze!** — opisuje przebieg posiedzenia środowego kongresu pokojowego, obradującego w Berlinie. Na tem posiedzeniu, b. minister Rzeszy Gothein, idąc śladem innych Niemców — „pacyfistów", zaatakował Polskę i Ligę Narodów. Natychmiast po przemówieniu Gotheina **poseł Łypacewicz z „Wyzwolenia"**, biorący udział w Kongresie jako delegat polski, w mocnem przemówieniu zaprzeczył twierdzeniom Gottheina. Wystąpienie posła Łypacewicza nagrodzono burzliwemi oklaskami.

Otóż to zajście panu B. daje powód do nowych ataków na... min. Skrzyńskiego, za to, że w Genewie nie wdał się w polemikę z Mac Donaldem i **nie popełnił błędu, który zaszkodziłby poważnie Polsce, a na który endecja czekała z utęsknieniem.** „Uczyć się, Pani Ministrze, — woła w końcu p. B. pod adresem p. Skrzyńskiego — uczyć się chociażby od posła Łypacewicza!

Chociażby od posła Łypacewicza... Ma to znaczyć, że właściwie p. Skrzyński winien się „uczyć" od **p. B. z „Słowa".** Studencina, który jeszcze szkół nie ukończył, a o życiu, o tem prawdziwym życiu, wie akurat tyle, co słuchacz szkoły dla analfabetów o astronomji, w swej prawdziwie endeckiej głupiej zarozumiałości chce pouczać najzdolniejszego ministra spraw zagranicznych, co i jak należy robić. **Może p. B. zechce także pouczyć swych profesorów, co i jak mają wykładać?**

Nic dziwnego, że polityka endecji idzie na bezdroża, skoro robią ją **niedowarzeni i niedouczeni młodzikowie.** Smutne to, że część naszego społeczeństwa — wprawdzie już niewielka — tę polityke endecką uważa za... polską rację stanu

Pocztowcy i kolejarze żądają bezzwrotnej zapomogi.

WARSZAWA, 10. 10. Zarządy główne związku pracowników pocztowych i związku kolejowców zgłosiły się do swoich ministrów z żądaniem wypłacenia jednomiesięcznej zapomogi bezzwrotnej na zakupy zimowe. Sprawą tą zajmie się w najbliższym czasie Rada ministrów.

Dwór polski obrzucony 20 granatami.

Zeznania o współdziałaniu władz sowieckich.

WARSZAWA, 10. 10. Nowy napad, nowy mord, nowa krew, ogień i zniszczenie.. Straszną tę wiadomość przyniosły dziś depesze z południowo-wschodnich krańców Rzplitej, z Wołynia.

Oto nocy wczorajszej **banda, złożona z 14 ludzi,** uzbrojonych w karabiny i rewolwery napadła na **dwór Ejsmondów,** położony w powiecie dubieńskim, we wsi Mała Moszczenica.

Bandyci podpalili cichaczem pod dwór **obrzucili go ze wszystkich stron granatami.**

Eksplodowało ich najmniej 20. Potem wtargnęli do wnętrza. Mieszkańcom pałacu udało się zbiec.

Jedna służąca, która została w domu, padła **ofiarą krwawego mordu.**

Banda zbirów zaczęła następnie **znęcać się nad żywym inwentarzem.**

Zabito 2 konie, 12 krów, **50 kur.**

Jedną stertę puszczono z dymem.

We dworze zrabowano **12.000 złotych** gotówką, ubrania oraz szereg przedmiotów podręcznych.

Wszczęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia jednego z bandytów: **Gabrjela Andrejczyka.**

Schwytany zbrodniarz zeznał, że banda została zorganizowana, wyekwipowana i zaopatrzona w broń przez władze sowieckie.

Od straży granicznej banda otrzymała wyczerpujące wiadomości, w którym miejscu może uderzyć i jak są rozłożone polskie siły bezpieczeństwa.

Banda zanurzyła się w lasy narejowskie. Na tropach jej posuwa się pościg policji.

Dookoła wyborów w Anglji.

LONDYN,10. 10. (PAT.) W związku z nadchodzącą kampanją wyborczą biuro Reutera zaznacza, że jest zgoła nieprawdopodobne, aby którekolwiek z trzech walczących stronnictw zyskało bezwzględną większość. Konserwatyści i liberałowie według przypuszczeń biura Reutera będą prawdopodobnie unikali walki pomiędzy trzema kandydatami w poszczególnych okręgach wyborczych i wejdą w porozumienie na zasadzie wzajemnych ustępstw. Przy wyborach obecnych będzie kandydowało podobnie około 30 kobiet.

LONDYN,10. 10. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się, że jeżeli wybory w dniu 29. bm. nie dadzą decydujących rezultatów, to Mac Donald ustąpi, zapewne jeszcze przed zebraniem się parlamentu, co nastąpi 18 albo 20. listopada. Dzienniki zaznaczają, że rząd partji robotniczej poniósł w izbie gmin 11 razy porażkę.

Choroba artysty dramatycznego Stefana Jaracza.

We wczorajszym numerze naszego pisma, podaliśmy wiadomość o poważnej chorobie artysty dramat. Stefana Jaracza. Wiadomość tę prostuje „Kurjer Warszawski", który powiada, że Jaracz był przejściowo w stanie silnego zdenerwowania, lecz stan jego nie wymaga przewiezienia go do szpitala. Obecnie jest on pod opieką lekarza i prawdopodobnie w najbliższych dniach powróci już na scenę.

TEATR MIEJSKI

„Wiera Mircewa"

Sztuka w 4 aktach LWA URWANCEWA

Historja kobiety — która zabiła! Po zabójstwie stara się przekonać siebie, że miała prawo postąpić tak, a nie inaczej, chcąc ocalić dobre imię i spokój męża. Tu kobieta nie wacha się zdradzić swego męża pod pretekstem rewanżu za jego kawalerskie miłostki — nie wacha się odwiedzać kochanka — dopiero groźba skandalu zmusza ją do fatalnego strachu, który kładzie trupem ukochanego przed chwilą człowieka. Prawda, że człowiek ten jest moralnem zerem, usiłującem szantażem zmusić kochankę do wydania mu pieniędzy. To też ona go zabija, nie w chwili podniecenia lecz z całą świadomością po fakcie nie odczuwaj. żalu, jdynie lęk przed odpowiedzialnością. Ten lęk wreszcie sprawia, że rzeczy tej silnej kobiety odmawiają posłuszeństwa mimo, a wszelkie ślady są zatarte, a sprawa zabójstwa umorzoną, w końcu sama przyznaje się do winy. Za słusznością tych pojęć było wiele za i przeciw.

W każdym razie sztuka nadzwyczajnie fascynująca. Elementarnie dramatyczny, umiejętnie przeplatany scenami komicznemi, nie przytłacza jak zwykle w sztukach rosyjskich, lecz słucha się sztuki z prawdziwą przyjemnością.

To, co widzieliśmy na premjerze, jest wreszcie wskaźnikiem, jaki teatr mamy w obecnym sezonie, jakie kierownictwo i jakich aktorów.

Widziałem „Wierę Mircewą" na najlepszej scenie w Polsce, t. j. w Teatrze Polskim w Warszawie i nie wiem, gdzie była graną lepiej, tam czy u nas. Świetna reżyserja dyr. **Bendy** i p. **Dąbrowskiego**, zupełne opanowanie ról przez wykonawców, wielkie umiejętne zastosowanie się do trudnych typów, trafność efektów, piękne dekoracje złożyły się na całość, jakiej dawno nie widzieliśmy.

W roli tytułowej p. **H. Larys-Pawińska** święciła tryumf całkowity. Talent zabłysnął w całej okazałości i zawładnął salą. Przeżywaliśmy wraz z artystką jej zmagania się z czemś, — silniejszym nad rozum ludzki. Podziwialiśmy! Było szczere uczucie, był ból, były nerwy, słowem było wszystko!

A kostjumy! Nasze panie mogą podziwiać — gust, smak i wykwint. **P. dyr. Benda** przez drobiazgowe opracowanie rozklekotanego nerwowo szubrawczyny Po (typ specjalnie rosyjski) dał nam kreację na wskroś wykończoną. Doskonała maska, każdy gest, każde słowo, to kunsztyk aktorski.

Pyszny był p. **Wiśniewski** w trudnej, bo przeważnie mimicznej roli sędziego Starobielskiego. Mimika mówiła wszystko to, co autor przemilczał. I wszyscy go zrozumieli.

Na wyróżnienie zasługuje świetnie zagrana rola prokuratora Mircewa p. p **Dąbrowskiego.** Trudną tą rolę utrzymał artysta we należytym tonie.

P. **Pilatti** w roli naiwnej a milutkiej sędziny — miała wdzięczne pole do popisu. Grała też wesoło, swobodnie i przemiło.

P. Rdzawicz w niewielkiej roli uwodziciela wywiązał się po mistrzowsku, — a p. **Lenk** ze zwykła sobie swadą i humorem bawił widzów w roli dr. Sigla. P. **Kwaskowski** był bardzo poprawnym adwokatem Płatunowem.

PP. Radwan-Łodzińska, Nettówna; Tatarkiewicz i Arnold dostrajali się do poziomu artystycznej całości. Szczególne słowa uznania należą się p. **Ilcewiczowi** za nadzwyczaj subtelne zagranie epizodycznej roli stroiciela fortepianów. Miłą niespodzianką była odśpiewana głosowo poprawnie przez p. **Zdzitowieckiego** w akcie III. piosenka włoska „O Mari".

Całość należy do rzędu tych przedstawień, które na długo pozostaną w pamięci. **Migo.**

Wieczni malkontenci.

GDAŃSK, 10. 10. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Volksstagu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusja na temat interpelacją posła polskiego d-ra Moczyńskiego w sprawie katastrofalnego położenia gospodarczego w Gdańsku oraz w sprawie przemytnictwa. Pos. Moczyński w trafnie ujętych wywodach przedstawił ponownie krytyczne położenie gospodarcze Gdańska, przyczem, opierając się na szczegółowych dokumentach, omówił rozwiązanie się w Gdańsku przemytnictwa. Wywody posła Moczyńskiego mimo, iż były ściśle rzeczowe i podyktowane żywymi interesami Gdańska, spotkały się z ostrą krytyką mówców wszystkich niemal stronnictw niemieckich, który skorzystali z sposobności, aby wysunąć raz jeszcze znane już do znudzenia zarzuty i oskarżenia przeciw Polsce. Przedstawiciel nacjonalistów twierdził np., że Gdańsk nie odniósł dotychczas najmniejszej korzyści ze złączenia z Polską. Jedynie przedstawiciel socjal-demokratów krytycznie w swoich wywodach, że dopóty o poprawie stosunków gospodarczych Gdańska nie może być mowy, dopóki obecny senat wolnego miasta, nie posiadający nigdy zaufania i tak silnie skompromitowany - - pozostanie u steru.

Niemcy płacą.

BERLIN, 10. 10. (PAT.) Jak się dowiad. Telegraphen Union, minister finansów Rzeszy zawiadomił komisarza dla spłat odszkodowawczych, że rata październikowa należna z tytułu odszkodowań w wysokości 15 miljonów marek złotych jest przygotowana do wypłaty.

Wieści z Tczewa.

Tczew, 8. 10. (Koresp. wł.) Dnia 7. bm. o godz. 16,50 przyjechał pociągiem tranzytowym do Tczewa z Londynu Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Mac Donald wraz z małżonką. Na dworcu w Tczewie powitał komisarz graniczny p. Hechelski. Z Tczewa Wysoki Komisarz udał się autem do Gdańska.

W ubiegłą niedzielę wieczorem wyjechał z Gdańska do Wilna generalny inspektor cel polskich na obszar w m. Gdańska, p. dr. Lewakowski. W Gdańsku na dworcu pożegnali go urzędnicy generalnego komisarjatu w Gdańsku, zaś w Tczewie komisarz graniczny p. Hechelski. P. dr. Lewakowski pozostaje w Wilnie przez dłuższy czas.

W dniu dzisiejszym dnie zapowiedziany jest przewóz przez Tczew nowy transport monet.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA. Według wiadomości, nadeszłych z Berlina, policja tamtejsza wykryła **olbrzymie fałszerstwa akcyjne, przekraczające 2 miljony marek.** W związku z tą sprawą aresztowanych zostało **kilku dyrektorów wielkich przedsiębiorstw.**

WARSZAWA. (PAT.) Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wprowadziła z dn. 1 października br. w obieg znaczek pocztowy opłaty wartości 1 złotego z podobizną p. Prezydenta Rzplitej.

MOSKWA. (AW.) **W Petersburgu rozstrzelano skazanych za szpiegostwo rzekomo na rzecz Polski oficera Łuczko i podoficera Żylina.**

WIEDEŃ. (PAT.) Jak donosi „Neue Freie Presse", rząd niemiecki zastrzegł sobie dalsze kroki z powodu uwolnienia przez władze węgierskie mordercy Erzbergera.

BERLIN. (PAT.) Według wiadomości z Bukaresztu, Rumunja zamierza zawiadomić Ligę Narodów o skierowanych przeciwko niej agresywnych zamiarach rządu sowieckiego.

BUDAPESZT. (PAT.) Morderca Erzbergera Henryk Schultze-Foerser zawezwany został wczoraj do kancelarji prokuratora gdzie go zawiadomiono, że zostaje wypuszczony na wolność. Po tem zawiadomieniu nastąpiło podpisanie odnośnego protokółu.

LONDYN. (PAT.) Została tu podpisana umowa w sprawie pożyczki dla Niemiec pomiędzy Niemcami a zainteresowanem konsorcjum banków.

LONDYN. (PAT.) Dotychczas ustalono już 1350 kandydatur. Pięćset kandydatur wysunęła partja pracy, 500 — konserwatyści i 350 — liberałowie.

MADRYT. Według obliczeń prasy, **straty hiszpańskie** podczas ostatniej walki w **Marokko wynoszą razem 5 tysięcy ludzi.**

KONSTANTYNOPOL. (PAT.) W Angorze został podpisany traktat przyjaźni między Turcją a Czechosłowacją.

SZKOŁA DRAMATYCZNA W TORUNIU.

Przy Teatrze Miejskim w Toruniu otwiera się Szkoła Dramatyczna o kursie 3-letnim (w razie wyjątkowych uzdolnień ucznia, termin ten może być skrócony). Wykłady i zajęcia praktyczne odbywać się będą codziennie od godz. 4 do 7 popoł. w jednej z sal teatru, oraz na scenie.

W posiedzeniu organizacyjnem Rady Pedagogicznej, które odbyło się dnia 8. bm. w osobach profesorów: Balińskiego (literatura powszechna), dyr. Bendy (dykcja, gra sceniczna), Dąbrowskiego (mimika, kostjumologja), Jurkiewicza (umuzykalnienie, plastyka), Münnich (literatura polska) i Zdzitowieckiego (głos) — ustalono, iż warunkiem przyjęcia do szkoły jest matura, w razie braku takowej — egzamin wstępny, który odbędzie się 15 bm. o godz. 5 popoł., otwarcie roku szkolnego dnia 16. bm.

Kondydaci do Szkoły Dramatycznej, winni wypełnić odpowiednią deklarację i wpłacić 20 złotych (dwadzieścia) tytułem wpisowego za okres od 16. do 31. października.

Termin składania deklaracji upływa dnia 15. b. m.

OBYWATELU! zwolnij kroku! Złóż grosz na obronę powietrzną Państwa!

Tego się, panowie cukrownicy, nie doczekacie!
Polacy nie będą pokrywali strat waszych na spekulacji z zagranicą

WARSZAWA 10. X.

Przed kilku dniami cukrownicy złożyli w min. skarbu memorjał, w którym domagają się zgody rządu na podwyższenie ceny cukru z 55 zł. na 94 zł. za 100 klg. Konieczność takiej podwyżki motywują wzrostem kosztów produkcji i — zwyżką cen zboża.

Producenci cukru, obliczywszy przeciętne koszty wytworzenia 100 klg. cukru dla cukrowni w b. Kongresówce na 70 zł. i dla b. dzielnicy pruskiej na 61,52 zł. (w czem koszt buraków liczonych po 4 zł. za 100 klg. stanowi 25 zł.), dochodzą do wniosku, że cena na rynku wewnętrznym musi być znacznie wyższa od cen produkcji ze względu na straty, jakie ponoszą na cukrze wywożonym zagranicę i dlatego proponują, aby wewnętrzną cenę 100 klg. cukru ustalić na 94 zł.

Innemi słowy cukrownicy pragną, aby

konsumenci krajowi pokrywali straty, ponoszone przez nich na eksporcie.

Zaznaczyć należy, że na rynku światowym ceny cukru są znacznie niższe od cen pobieranych obecnie przez związki cukrownicze w Polsce: cena cukru na rynku londyńskim notowana jest na listopad r. b. w wysokości 46 zł. za 100 klg., na rynku czeskim i austrjackim na 41 zł.

Podkreślić też należy, że producenci cukru, uzasadniając projektowaną zwyżkę cen cukru wzrostem cen zboża, zapominają, że cena cukru w ub. kampanji była już

bardzo wysoka,

nie odbiegająca o wiele od cen światowych, wtedy, gdy ceny zboża w kraju utrzymywane były za pomocą opłat wywozowych na poziomie znacznie niższym od światowego.

Obecnie ceny zboża podniosły się nietylko w Polsce, ale i na całym świecie wskutek nieurodzaju, jednak ruch cen w tej dziedzinie nie wpłynął na cenę buraków, a tem samem i cukru na rynkach europejskich.

Dowiadujemy się, iż sprawa ceny cukru będzie przedmiotem narad Komitetu ekonomicznego ministrów.

Rząd nie powinien dopuścić do nieuzasadnionej zwyżki cen,

ani też stosować polityki „dumpingu", jakiej domagają się producenci cukru, — a natomiast winien się uciec do najskuteczniejszego środka, zmierzającego do obniżenia cen, tj. do obniżenia cła wwozowego na cukier.

Senator Wysłouch o napadzie bandytów pod Łunińcem
Obrona była możliwa
o ileby komendant eskorty stał na wysokości zadania
(Wywiad specjalnego naszego korespondenta)

Brześć n/B. 8. 10.

Dziś o godz. 10-ej w nocy przyjechał tu z Pińska z tamtejszego szpitala senator Bolesław Wysłouch, jak wiadomo ciężko ranny podczas napadu na pociąg pod Łunińcem.

P. senator przyjął mnie zaraz po przybyciu na stację, w udzielonym mu do dyspozycji przez władze kolejowe wagonie bezpośredniej komunikacji, którym udaje się do Lwowa dla dalszej kuracji. Że jest ranny świadczy ręka na bandażu.

— Panie senatorze, czy mogę prosić o kilka uwag z zakresu wrażeń podczas napadu — zapytuję po kilku słowach powitania.

— Wrażenia z napadu? Nie mam ich wiele. Napad nie wywarł na mnie poprostu wrażenia. Co było najciekawsze, to chyba ten młody człowiek, który z taką zawziętością do nas strzelał cztery do pięciu razy.

Gdy wszedł do wagonu, krzyczał

przerażonym głosem.

Znać było na nim, iż jest przestraszony tem co się dzieje i tem co on sam robi.

Wołał bezustanku: „Dawaj zołoto!" „dawaj dolary!", a potem „dawaj talary!".

Był zdenerwowany. Nie zdaję sobie dokładnie sprawy z tego — czem; najprawdopodobniej

moim spokojem.

Więc wciąż krzyczał i strzelał. Chciał mnie widocznie steroryzować. Ostatecznie wolę ten sposób teroryzowania — mówi p. senator z uśmiechem — niż rych nie szczędzono jadącym.

A strzelał do mnie

o dwa kroki.

Pierwsza kula trafiła w kolano moją żonę. Druga mnie w rękę i w mięsień klatki piersiowej w prawym boku, powodując odrazu obfity

upływ krwi.

Inna podziurawiła mi wiszące palto. Z powodu upływu krwi i osłabienia usiadłem na ławce. Jeszcze dwa razy strzelał ktoś z drugiej strony wagonu, rozbił szybę, innej szkody nie wyrządził.

Kiedy się wszystko skończyło pierwszej pomocy udzielił mi

ks. biskup Łoziński

z urzędnikiem kolejowym p. Borowskim; a następnie lekarze przybyli pociągami ratunkowemi z Łunińca: dr. Tomaszewski, dr. Zaremba, oraz z Pińska lekarz kolejowy, dr. Orzechowski.

— A w Pińsku?

— W szpitalu spotkałem się z niezmiernie troskliwą opieką lekarską ze strony głośnego na całem Polesiu chirurga, d-ra Jefsiejenki i d-ra Orzechowskiego. Będę się jeszcze za dwa miesiące leczył.

Co do napadu, to muszę podkreślić, że bandyci mieli dobre karabiny i takież rewolwery. Granatów ręcznych nie widziałem. Może inni mieli. Z naciskiem jeszcze raz podnieść muszę, że wszyscy bandyci byli bardzo zdenerwowani.

Obrona była możliwa,

o ileby komendant eskorty stał na wysokości zadania.

Na tem kończę rozmowę z sen. Wysłouchem, który jest jeszcze bardzo osłabiony, życząc mu jak najszybszego powrotu do zdrowia.

Wiktor Mondalski.

Realizowanie ustawy o naprawie skarbu

WARSZAWA 10. X.

W sprawie pozostałych, a objętych ustawą o naprawie skarbu zadań ministerjum skarbu, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem p. prezesa Rady ministrów narada, na której zdecydowano przyspieszenie pracy i powołanie do niej specjalnych komisji.

W opracowaniu znajdują się sprawy następujące: sprawa fuzji spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, sprawa przymusowego lokowania funduszów w Banku Gospodarstwa krajowego, sprawa pupilarności papierów, projekty ustaw akcyjnych, o warrantach i domach składowych, o obligacjach i wreszcie o hipotecznych bankach ziemskich.

Równorzędnie z temi pracami przystąpiono do nowelizacji rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno i publiczno — prawnych, dokonywana przy udziale specjalnej komisji. Specjalna komisja również ma być powołana do opracowania ustawy akcyjnej.

Wiec protestacyjny młodzieży akademickiej przeciwko podwyższeniu opłat

(K). Wczoraj wieczorem w auli Uniwersytetu odbył się zwołany przez lewicę akademicką ogólny protestacyjny, przeciwko podwyższeniu opłat, wiec młodzieży akademickiej, w którym uczestniczyło zgóra tysiąc osób.

Wiec zagaił p. Dubois, proponując zebranym wybór na przewodniczącego p. Władysława Sieroszewskiego, którego też powołano na to stanowisko przez aklamację.

Jako referenci przemawiali pp. Kaczorowski, Rakowski i Sieroszewski Stanisław, poczem zabrał głos kurator wiecu, dziekan wydziału medycznego Uniwersytetu warszawskiego p. prof. Czubalski.

Uchwalono następujące rezolucje:

I-o polecić Warszawskiej radzie akademickiej, aby, opierając się na art. 119 Konstytucji Rzplitej Polskiej, zwróciła się do miarodajnych czynników o wniesienie uchwały, znoszącej art. 92 Ustawy o szkołach akademickich z dn. 13 lipca 1920 r., a to dlatego, że ustalone według tego artykułu opłaty za bibljotekę, egzaminy i laboratorja są sprzeczne z zasadą bezpłatnego nauczania. Opłaty zaś na budowę domów akademickich i profesorskich winny obarczać sfery posiadające, a nie ubogie rzesze studentów.

II-o polecić W. R. A., aby zwróciła się do ministerjum W. R. i Ośw. Publ. o zachowanie opłat w wysokości ustalonej na rok akademicki 1923/24, aż do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy;

III-o polecić W. R. A., aby, nie czekając na wyniki podjętych w tej sprawie kroków, uzyskała na wszystkich uczelniach rozłożenie opłat na raty, co zostało już zapoczątkowane przez uchwały niektórych senatów;

IV-o polecić W. R. A. aby, wobec krążących pogłosek, o mającem nastąpić podwyższeniu opłat egzaminacyjnych, poczyniła kroki w celu utrzymania dotychczasowych opłat;

V-o zebrani na wiecu wzywają wszystkie środowiska akademickie do powzięcia analogicznych uchwał;

VI-o celem udzielania odroczeń i zwolnień od opłat, wiec poleca W. R. A. zwrócić się do senatu akademickiego z prośbą o powołanie komisji z udziałem przedstawicieli młodzieży akademickiej, do których to komisyj bezpośrednio byłyby kierowane podania.

Żądania przemysłowców

W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął przedstawicieli górnośląskiego przemysłu hutniczego i górniczego z pos. Zygmuntem Seydą na czele.

Delegacja wysunęła szereg dezyderatów w sprawie podatku majątkowego na 1925 r., podatku dochodowego, ulg taryfowych oraz akcji mającej na celu wzmożenie eksportu. Omówiono również sprawę rozbudowy sieci kolejowej na Górnym Śląsku.

Sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza
Ostateczne przygotowania

WARSZAWA 10. X.

W dniu 15 b. m. wyjeżdża do Berna Szwajc. delegacja dla sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza w składzie następującym: sen. Baliński w charakterze prezesa Rady miejskiej st. m. Warszawy, pp. Libicki, Kozubski z ramienia komitetu Sienkiewiczowskiego, redaktor Dębicki jako przedstawiciel Syndykatu dziennikarzy i radca prezydjum Rady ministrów Pawlikiewicz, z polecenia rządu. Delegacji towarzyszyć będzie syn wielkiego pisarza, p. Henryk Sienkiewicz.

Komitet sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza prosi wszystkie towarzystwa, związki, instytucje i organizacje, które pragnęłyby wziąć udział w uroczystym pochodzie dn. 26 b. m. przy przeniesieniu zwłok z kolei do katedry ze sztandarami, aby zgłosiły swój akces do biura Komitetu, ul. Czackiego nr. 23 do dnia 14 października włącznie w godzinach od 10-ej do 2-ej.

Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych wydało okólnik, w którym zaleca podległym sobie szkołom rolniczym, ogrodniczym i mleczarskim, by dnia 26 b. m., w którym zwłoki ś. p. Henryka Sienkiewicza złożone zostaną w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, — poświęcić uroczystym obchodem ku czci Sienkiewicza.

Ile pozostało niewycofanych marek?

WARSZAWA 10. X.

Według stanu rachunków Banku Polskiego na dz. 30 września pozostało jeszcze do wycofania 10.804 miljardów marek polskich, co stanowi wartość 6 miljonów złotych. Przypomnieć należy, iż ostateczny termin wymiany marek polskich na złote przypada na dz. 31 maja 1925 r., po którym to terminie niewymienione banknoty markowe tracą wszelką swoją wartość.

Nie męczcie obywateli płacących podatki

WARSZAWA 10. X.

Aparat skarbowy w Warszawie jest przedmiotem nieustannych skarg i utyskiwań. Redakcja „Kurjera" Czerwonego zasypana jest wprost zażaleniami Czytelników, proszących o interwencję i pomoc.

Wszyscy bez wyjątku uskarżają się na wielką stratę czasu i

mitręgę.

Obie Izby skarbowe: na Rymarskiej i na Nalewkach jak gdyby na złość stawiają interesantom trudności.

Naprzykład takie

okienko Nr. 9

(do spraw ogólnych) na Rymarskiej: jest formalnie oblężone, wtedy, gdy tuzin innych okienek stoi pustką.

Ktoś, kto ma zapłacić

10 złotych

podatku, po szczęśliwem doczekaniu się swej kolejki w okienku nr. 9, musi później godzinę czekać w następnej kolejce do okienka nr. 6, a stamtąd kolejno do okienka nr. 5. Razem — dwie albo i więcej godzin.

Panowie! Uprośćież swoje manipulacje. Zróbcie jakiś porządek. Szanujcież więcej publiczność. Wszak tyle razy was o tem pouczały okólniki p. ministra Grabskiego.

Lewica francuska o gabinecie angielskim
Paryż bacznie przygląda się Londynowi

PARYŻ. 8. 10. Omawiając kryzys angielski „l'Oeuvre" przewiduje, że rezultaty nowych wyborów do Izby gmin będą pomyślne dla Partji Pracy, natomiast komunistyczny dziennik „l'Humanite" oświadcza, że eksperyment Partji Pracy dobiega końca: był on tylko — pisze dziennik — smutnem nieporozumieniem, które pozostawi głębokie rozczarowanie. (PAT.)

Dyskusja o nagości ożywi nasz Sejm

(waż). Jedna z głęboko kontemplacyjnych a ruchliwych posłanek sejmowych podjęła skrzętne przygotowania, aby z początkiem nadchodzącej sesji wdrożyć energiczną akcję przeciw rozpasaniu nagości.

Czujnemu oku posłanki nie uszły mnożące się coraz więcej zjawiska tej kategorji. Na scenie i wystawie sklepowej, na sali balowej i w pismach ilustrowanych, wszędzie, na każdym kroku, widać wzmaganie się kultu nagości. Ludzkość powszechnie ogarnął jałowy szał grzeszny, pogańskie umiłowanie piękna cielesnego. Zaraza sączy się wszystkiemi arterjami życia, wydobywa z pod munduru konwenansów coraz to inne, coraz bardziej zapamiętałe objawienia, pręży wyobraźnię ku nowym dreszczom.

Tego dłużej znieść nie można.

Należy działać szybko, zapalczywie, bezwzględnie.

Począć bój i zwyciężyć.

Do dzieła zaś tego nikt inny bardziej nie jest powołany niż kobieca wyobrazicielka wyuzdaniem skażonego plemienia ludzkiego.

Mężczyzna?

Ach wyobraźmy sobie takich posłów jak Zamorski, lub Czapiński, senatorów jak Kędzior lub Posner, przy robocie. Zjełczały stary kawaler, który równianką bzu zamiata swą garsonierę. Na trybunę parlamentarną wnosi naręcz książek, od dyrektora urzędu statystycznego, senatora Buzka, zabiera kolumny cyfr i tonem zrezygnowanej uczoności, referuje Sejmowi rozpętany nurt pragnienia.

Nie, takich zamierzeń podjąć się może skutecznie tylko głęboko kontemplacyjna a uchliwa kobieta.

Owa na wstępie wspomniana posłanka.

Kapłanka cnoty.

Nasza posłanka walczyć będzie o duszę nieśmiertelną o-poja zmysłów, o renesans nieprzepłakanej pamięci barchanowych dessous. Ona walczyć będzie o zapięcie każdego guzika, o pyjamę dla każdego antycznego posągu, o chowanie pod kołdrę każdego refleksu zmysłowości.

I stanie na trybunie, aby potępić te wszystkie sprośności ród ludzki podniecające.

A kiedy na zapowiedź takiego sądu straszliwego, tłum nieprzebrany zbierze się na ulicy Wiejskiej, żądając wniścia na galerję sali obrad, dyrektor biura parlamentarnego p. Pomykalski, każe starszemu woźnemu, Aleksandrowi, wywiesić na froncie gmachu tablicę z napisem: wszystkie bilety od dwóch tygodni rozchwytane.

Podatek przemysłowy
Po d. 15 b. m. będzie on ściągany przymusowo

WARSZAWA 10. X.

Ministerjum skarbu wydało ostatnio zarządzenie, że wszystkie władze podatkowe na całym obszarze państwa mają przystąpić bezzwłocznie po d. 15 października r. b. do przymusowego ściągania kwot podatku przemysłowego (od obrotu) za I-sze półrocze 1924 r. nie wyczekując upływu 14-dniowego terminu.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni
Emigracja robotnicza

WARSZAWA 10. X.

W wyniku pertraktacyj, prowadzonych pod bezpośrednim kierownictwem p. wiceministra pracy G. Simona z przedstawicielstwem francuskiego ministerjum pracy i komitetu pracodawców w sprawie emigracji zarobkowej do Francji, podpisany został następujący protokół:

Ustanawia się dwie stacje zborne dla wyjeżdżających do Francji: w Mysłowicach dla emigrantów z okręgów południowych i w Wejherowie z okręgów północnych Rzeczypospolitej. Emigranci ze stacji mysłowickiej kierowani będą do Francji drogą lądową, ze stacji w Wejherowie przez Gdynię — drogą morską.

Stacja mysłowicka zostawać będzie pod zarządem komitetu pracodawców francuskich, w Wejherowie pod zarządem polskiego Urzędu emigracyjnego.

Jednakże obie stacje będą prowadzone na koszt francuski.

Celem zmniejszenia kosztów przejazdu — ministerjum kolei udzieli wydatnych zniżek od obowiązującej taryfy.

Z przemysłu chemicznego

WARSZAWA 10. X.

W ciągu ostatniego miesiąca zarząd Związku pracowników chemicznych przeprowadził w szeregu zakładów i fabryk akcję podwyżkową.

W Tarchominie,

w fabryce akc. tow. „Ludwik Spiess i Syn", po uporczywym strajku i kilku pertraktacjach, uzyskano 25 proc. podwyżki dla kobiet i 15 proc. dla mężczyzn oraz deputat węglowy. W czasie strajku dyrekcja próbowała wywieźć towary z fabryki, do czego jednak strajkujący nie dopuścili.

W Grodzisku

zastąpili strajkujących robotników inżynierowie oraz część personelu urzędniczego i w ostatecznym wyniku akcja nie miała powodzenia i w inspektoracie pracy rokowania również pozostały bez wyniku.

W Płomyku,

w fabryce zapałek, na wystawione żądania dyrekcja udzieliła 20 proc. podwyżki, początkowo tylko dla mężczyzn, ale wobec solidarności obydwu płci, robotnice to samo uzyskały.

W Henrykowie,

w fabryce drożdży po trzech rokowaniach uzyskano 15 proc. podwyżki i ubrania robocze.

Ważna wiadomość dla żołnierzy i policjantów
Ile kosztuje robota płaszcza?

WARSZAWA 10. X.

W zakładzie krawieckim Reichenbauma (Chłodna nr. 44) trwa już od 4-ch tygodni strajk z powodu oberwania robocizny o 12 groszy.

Specjalnością zakładu jest szycie płaszczy wojskowych i policyjnych, co zatrudnia koło 100 robotników, pobierających za płaszcz 2 zł. 12 gr.

Otóż te grosze umyślił właściciel zakładu urwać pod pozorem, że z nich się będzie tworzyć fundusz na pokrycie wydatków... administracji zakładu.

Nadomiar, gdy zarząd Związku, **pragnąc sprawę załatwić** polubownie, wysłał delegatkę, została ona potraktowana w sposób nieskończenie daleki od obowiązujących form człowieka cywilizowanego.

Robotnicy, w myśl zasady, że „kto grosza nie szanuje, nie wart szeląga" — urwać groszy sobie nie dają.

*

W dniu 12 b. m. o godz. 10 rano zarząd Związku krawców zwołuje walne zebranie w sprawach organizacyjnych i akcji cennikowej. Zebranie w siedzibie własnej przy ul. Brackiej nr. 17.

Interes publiczny panny Sadowskiej

Był wczoraj przedmiotem rozpraw w Sądzie Okręgowym

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

„Nikt dotąd nie pojął kobiety, bo nie było co pojmować", mówi Makuszyński.

I ma święta rację.

To powiedzenie, które snadnie uchodzić może za aforyzm, jest jednak zwykłą regułą (o ile do kobiet wogóle stosować można reguły), która, jak każda inna, wymaga wyjątku. Jest i wyjątek: panna Sadowska, którą wszyscy nietylko pojęli, lecz nawskroś przejrzeli.

Proces, wytoczony przez nią „Expressowi Porannemu" w lutym b. r. odegrał rolę promieni prześwietlających. Kliszą były im tajemnicze (ale niebardzo) praktyki (uznał to zresztą sąd, można więc o tem pisać), zaś „objektami" nieszczęsne ofiary, opętane w obmierzłą sieć pajęczą, której na imię degeneracja.

Ten jeden z najgłośniejszych procesów ostatnich kilku lat, ponownie odezwał się echem wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym, gdzie toczyła się sprawa przeciwko naczelnemu redaktorowi „Expressu Porannego" — p. Jerzemu Plewińskiemu.

Chcecie wiedzieć czemu to znów ta brudna sprawa wypłynęła przed kratki sądowe?

Dobrze. Opowiem — tylko nie pęknijcie ze śmiechu.

Otóż panna Sadowska tym razem występuje w interesie nietylko swoim, lecz i

publicznym.

Mianowicie oburzyła się na „Express Poranny", że zamieszczając impresje z rozmów, toczonych w kuluarach sądu, w czasie wielkiego procesu, uchylił rąbka tajemnicy jej niecnych praktyk.

Panna Sadowska więc, tłomacząc się, że działa w interesie publicznym, zadenuncjowała p. Plewińskiego u prokuratora, który z kolei wytoczył mu sprawę, oskarżając go o zamieszczenie w „Expressie Porannym" sprawozdania z procesu, toczącego się przy drzwiach zamkniętych.

Stąd sprawa, którą prowadził w trybie uproszczonym sędzia Pęski.

P. prokurator Koral przyznaje coprawda, że „Express Poranny" nie zamieścił sprawozdania w ściślem tego słowa znaczeniu, lecz „przemycił" niektóre szczegóły, dowiadując się o przebiegu sprawy w kuluarach sądu. Z tych też szczegółów czytelnicy „Expressu Porannego" dowiedzieli się o orgjach, o morfinie i t. d.

Ujawnienie nawet ustępów tajnych rozpraw jest niedopuszczalne — twierdzi p. prokurator.

Z wywodami p. prokuratora polemizowała obrona w osobach mecenasów Mieczysława Ettingera (syna) i Perzyńskiego. Od tej chwili dyskusja przybiera ton bardzo poważny i prowadzona jest na czysto naukowo - prawnych podstawach.

Pierwszy głos zabiera mec. Perzyński, który w krótkiej, ale przekonywującej, świetnie skonstruowanej mowie wygłosił nasuwające się wątpliwości.

Gdyby chodziło o sprawę której ujawnione szczegóły mogłyby zaszkodzić Państwu, oskarżenie byłoby całkowicie uzasadnione. Lecz oświadczenie panny Sadowskiej, występującej w obronie dobra publicznego jest

conajmniej śmieszne.

Pismo tak żywe jak „Express Poranny" nie mogło zamilczeć poważnej sprawy, mającej charakter ogólno-społeczny, przeto mecenas Perzyński prosi sąd o uniewinnienie oskarżonego.

Drugi z kolei mówca, mec. Mieczysław Ettinger, staje na gruncie czysto prawniczym. Znakomicie i głęboko ujęte przemówienie, cytaty z sentencyj prawniczych i wyroków senatu rosyjskiego, skierowane jest przedewszystkiem do objaśnienia pojęcia słowa „sprawozdanie".

Ogłoszenie kilku szczegółów nie zaś całości sprawy, nie może być poczytywane za wykroczenie z 305 art.

Podanie naprzykład zeznania świadka chociażby

Lucyny Messal,

że liczy już 42 lata, nie jest przecież tajemnicą dla nikogo w Warszawie i nie może być traktowane jako nietykalne „tabu". Powołując się na przytoczone przez się przykłady, mec. Ettinger wnosi również o uniewinnienie podsądnego.

Po krótkiej replice prokuratora Korala, przewodniczący udziela „ostatniego słowa" oskarżonemu.

Red. Plewiński stwierdza, że w czasie rozpraw lutowych panował pewien chaos w zarządzeniach „otwierania i zamykania drzwi".

Nikt się nie orjentował, kiedy sprawa miała charakter tajny, a kiedy publiczny.

P. Sadowska obawiając się świadków obrony, prosiła o tajność rozpraw, aby nic z ich kompromitujących ją zeznań nie mogło się z poza szczelnie zamkniętych drzwi do wiadomości ogółu przedostać.

Skoro sąd zarządził co do tych świadków zamknięcie drzwi, sprawozdania z tych zeznań w „Expressie Porannym" nie było.

Cała sprawa miała charakter interesu publiczno-społecznego. P. Jerzy Plewiński, jako redaktor bardzo rozpowszechnionego dziennika, był obowiązany

przestrzedz społeczeństwo

przed ujawnionemi na rozprawie sądowej praktykami p. Sadowskiej.

Na tem zakończył się przewód sądowy. Po krótkiej przerwie p. sedzia Pęski ogłosił wyrok, na którego mocy red. Jerzy Plewiński został skazany na grzywnę w kwocie 200 zł. i zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 20 zł.

Oskarżony, ze względów zasadniczych apeluje.

Krwawy mord zaślepionego w zazdrości kochanka

Zastrzelił ukochaną i swego rywala

zabarykadował się w mieszkaniu i 22 godziny ostrzeliwał się policji

Wielkie wrażenie w francuskim świecie artystycznym wywołała śmierć młodego i utalentowanego malarza, Jerzego Stecka.

Padł on

z reki mordercy,

a zbrodniarzem był portugalczyk, niejaki Santos Silva, człowiek niepewnej konduity i niewiadomo jakiego zajęcia.

George Steck celem studjów malarskich udał do Reims i bawił tam od kilku tygodni. W Reims poznał on

młoda rozwódke

panią Doddé i kilkakrotnie odwiedził ją w jej domu.

Pewnego dnia, gdy bawił w gościnie, zjawił się kochanek rozwódki, Santos Silva i w brutalny sposób począł wyrzucać pani Doddé

jej wiarołomstwo.

Ponieważ scena przybrała charakter bardzo brutalny, młody malarz wystąpił w obronie kobiety...

Wtedy to portugalczyk dwoma wystrzałami z rewolweru położył trupem

swą kochanke i jej obrońce.

Działo to się w pensjonacie, gdzie pani Doddé zajmowała apartament złożony z dwóch pokojów.

Na odgłos wystrzałów zbiegli się mieszkańcy, lecz zbrodniarz zabarykadował drzwi i oświadczył, że palnie każdemu w łeb, kto odważy się wejść za próg pokoju.

Zawezwana policja poczuła się bezradną, albowiem szaleniec

przyjał ia strzałami.

Rozpoczęto więc oblężenie i przywołano na pomoc straż ogniową. Silny prąd wody, wypuszczony z sikawki, uspokoił nieco temperament portugalczyka, ale mimo to, nie dał za wygranę i

zranił dwóch strażaków,

ktorzy próbowali się zbliżyć do niego.

Dwadzieścia dwie godziny trwało oblężenie, wreszcie zbrodniarza opuściły siły. W chwili, gdy przykładał do swej skroni lufę rewolweru wpadła policja i

związała szaleńca.

Santos Silva dumny był ze swego dzieła i twierdził zapamiętale, iż każda niewierna kochanka zasługuje na ten sam los, co pani Doddé.

Mistrz oszustów i szantażystów

Przebrany za adjutanta króla belgijskiego dekoruje posła amerykańskiego

Udając poetę Maeterlincka naciąga amerykanki na wielkie sumy

Przez kilka miesięcy z rzędu trwał pościg policji francuskiej, belgijskiej, tureckiej i niemieckiej za niejakim

Stefanem Otto,

który mimo 25 l. życia wrył się dobrze w pamięć ludności kilku krajów, popełniając nietylko oszustwa, kradzieże, uwodzenia itd., ale co gorsza ośmieszając często

swych prześladowców.

Stefan Otto zaczął swą karjere jako żołnierz belgijski. W czasie wojny odznaczał się męstwem i bystrością, więc szybko zdobył stopień podoficerski, a gdy Niemcy zajęli Belgję, pozostał w kraju i tyle szkód wyrządził wrogowi, iż zaocznie skazali go

na śmierć.

Otto nie czekał na wykonanie wyroku i znikł z kraju.

Podczas okupacji Ruhry wypłynął znów na powierzchnię już jako oficer armji belgijskiej. Szybko znudziło mu się monotonne życie, postanowił je

urozmaicić.

Zgłosił się więc do posła amerykańskiego na terytorjum Ruhry jako adjutant króla belgijskiego, któremu poruczono misję wręczenia posłowi wysokiego orderu belgijskiego. Odbyła się wspaniała parada wojskowa i order zawisł na piersi amerykanina.

W kilka dni potem wyszło na jaw, iż adjutant był fałszywy, a order

mistyfikacja oszusta.

Rządowi belgijskiemu nie pozostało nic innego, jak posłać natychmiast posłowi amerykańskiemu autentyczny order.

Za wszelką cenę postanowiono wytropić kpiarza lecz Otto umknął do Konstantynopola i zyskał zaufanie Wrangla. Wtajemniczony w sekreta

rosyjskich monarchistów.

wykorzystał w ten sposób swe stanowisko, iż okradł kasę i odjechał na wywczasy do Biarritz.

Tu z gości zwrócił uwagę, iż Otto podobny jest do znakomitego

poety Maeterlincka.

Okoliczność tą wyzyskał znakomicie oszust. Począł udawać poetę, miewał ekscentryczne zachcianki, robił „nastroje", szukał samotności, a gdy upewnił się, iż ogół uważa go za Maeterlincka, który bawił w Biarritz incognito, naciągnął

kilka amerykanek

na bardzo poważne sumy.

Z takim łupem w kieszeni zamierzał spędzić czas jakiś w Paryżu, gdy fatalny los zrządził, iż go poznał jeden z oszukanych przyjaciół i wydał

w rece policji.

Krwawe wybory prezydenta Kubie

BERLIN, 8. 10. — „United Press" donosi z Hawany: W związku z kampanją wyborczą dla wyboru nowego prezydenta, wydarzyły się w jednym z miast Kuby poważne rozruchy, w których zostało zabitych 7, a rannych 57 obywateli.

Walka toczy się między policją a zwolennikami dawnego prezydenta. Przeciwnicy wykonali zamach, który spowodował wykolejenie pociągu wiozącego prezydenta. Kilku podróżnych odniosło rany.

(A. W.).

SPORT

Sport warszawski—lotnictwu

Regaty na wiśle i Mistrzostwo przysposobienia wojskowego

WARSZAWA 10. X.

Prócz rozegranych wczoraj na Dynasach wyścigów kolarskich, sport stołeczny, który zawsze chętnie udziela na cele państwowe i społeczne talentu i dobrej woli swych członków, organizuje w końcowych dniach „Tygodnia Lotniczego" szereg imprez sportowych. Tak więc Sekcja żeglarska Wojsk. Kl. Wiośl. urządza na rzecz Ligi O. P. P. w d. 12 b. m.

regaty i zawody żeglarskie

na Wiśle. Regaty te będą miały charakter ściśle sportowy i odbędą się w łodziach różnych klas o godz. 11 przed południem.

Drugą impreza, zorganizowana na skalę naprawdę imponującą będą zawody o

Mistrzostwo przysposobienia wojskowego

Kolosalny program zawodów wypełni bez przerwy czas od godz. 8 rano do 5 po poł., a obejmuje on konkurencje następujące: 1 Pięciobój łatwy (g. 8 — 12), 2 Pięciobój wojskowo sportowy (8 — 12), 3. Marsz 3 i 5 klm. z obciążeniem (15—17 m. 30), 4 Piłka latająca (15—17) 5 Palant (15 — 17), 6 Bieg 4 × 100 mtr. (15 — 17), 7 Ciągnienie liny (15 — 17), 8 Pokazy gimnastyki, szermierki i walki drużyny bojowej (godz. 15—17).

Po ukończeniu zawodów odbędzie się uroczyste wręczenie zwycięzcom nagród. Zawody wspomniane odbędą się w Parku Sobieskiego.

Brak mieszkań powodem powolnego wymierania Anglji

Małżeństwa stają się coraz rzadsze, spadek przyrostu ludności coraz znamienniejszy

Państwo buduje domy dla młodych małżeństw

Angielskie „Towarzystwo zdrowia publicznego" ogłosiło w tych dniach apel do instytucyj bankowych i do rządu, aby czem spieszniej rozwiązał kwestję

braku mieszkań.

Jakkolwiek Anglja, a zwłaszcza Londyn znajdują się stosunkowo w bardzo pomyślnych warunkach mieszkaniowych, to jednak niedostateczna ilość domów i ograniczony ruch budowlany wpłynął bardzo ujemnie

na przyrost mieszkańców.

Towarzystwo zdrowia publicznego na zasadzie statystyki dochodzi do wniosku, iż w ciągu ostatnich lat 5 zawarto małżeństw

o 27 proc. mniej

niż w latach 1913 i 1914.

Zasadniczo zmienił się wiek nowożeńców. W latach przedwojennych przeciętny wiek na rzeczonych wynosił 22 — 23 lat, natomiast teraz waha się między

30 a 40 rokiem życia.

Wśród 100 żeniących się mężczyzn, 70% liczy od 35 — 40 lat, 26 proc. od 40—50 lat, a zaledwie 14% przypada na młodzież od 20 — 30 roku życia.

Tak późne małżeństwa wpływają, zdaniem „Towarzystwa zdrowia publicznego", bardzo niekorzystnie na przyrost nowego pokolenia. Zdawałoby się, iż kwestja emancypacji kobiet i coraz większej ich samodzielności wpłynie na powiększenie liczby małżeństw, gdy ciężar zarobkowania rozłożony będzie na męża i żonę.

Tak jednak nie jest. Samodzielna kobieta zamiast zostać matką,

rywalizuje z meżczyzna

i jako tańsza robotnica odbiera mu zajęcie.

Dlatego też warunkiem wzmożenia liczby urodzin jest powrót do przedwojennych form życia, gdy kobieta w wyjątkowych tylko razach przyjmowała posadę. Wtedy mężczyzna będzie lepiej płatny i prędzej będzie mógł założyć sobie

ognisko domowe.

Aby doraźnie usunąć niebezpieczeństwo dla narodu, wypływające z niechęci do zawierania małżeństw, „Tow. zdrowia publicznego" proponuje:

Budowanie na koszt państwa

nowych domów.

w którychby każde młode małżeństwo mogło założyć sobie gniazdo rodzinne.

Wydatek taki opłaci się sowicie, gdyż wielkość narodu mierzy się nietylko bogactwem skarbu, ale przedewszystkiem ilością zdrowych i pracowitych obywateli.

Europa chwyta za gardło wschód mahometański

Cywilizacja otwiera drzwi haremów

i... wypędza małoletnie żony

O Allah! Tego jeszcze nie było!

Ruch reformacyjny, który ogarnął Turcję, nie pozostał bez wpływu na resztę

świata mahometańskiego

i ludów azjatyckich. Najżywiej zaś zareagowali na reformy Kemala paszy i rządu angorskiego Hindusi, u których zresztą rozwinęli agitację zwolennicy Ganghiego, głosząc nietylko konieczność wyzwolin z przemocy europejskiej, ale także reformę dotychczasowej obyczajowości.

Hindusi zwrócili przedewszystkiem uwagę na

życie rodzinne

i od podstaw zapragnęli uleczyć swe społeczeństwo.

Prawo hinduskie dozwalało czteroletnim nawet dziewczętom wstępować w związki małżeńskie. Małżeństwa dziesięcioletnich dzieci były normalnem zjawiskiem. Święte księgi sanskryckie głosiły, iż ojciec w którego domu dojrzeje córka, będzie

na wieki potepiony.

Więc pobożni Hindusi pilnie przestrzegali, by nie narażać się na przekleństwo.

Zresztą wydanie córki zamąż przynosiło ojcu pokaźny dochód, albowiem dostawał on zapłatę od narzeczonego. Suma płacona za żonę, dochodziła niejednokrotnie do bardzo znacznej wysokości, zwłaszcza gdy panna była piękna lub gdy pochodziła z

arystrokratycznej rodziny.

Statystyka małżeństw hinduskich daje najlepszy obraz stosunków panujących w Indjach i na Cejlonie.

Na 100 mężatek — 63% wstępowało w związki małżeńskie w 8 roku życia, 31% w wieku od lat 4 — 8, zaledwie 4% przetrwał w bezżenności do 15 roku życia, a po ukończeniu 15 lat wyszły za mąż

tylko dwie panny.

Taki stan rzeczy odbił się fatalnie na zdrowiu narodu.

Nigdzie bowiem, w żadnym innym kraju nie spotyka się takiej ogromnej ilości kalek i

niedorozwiniętych istot jak w Indjach.

Również długość życia ludzkiego jest tam nierównie mniejsza, niż w innych krajach, w których małżeństwa są zawierane w późniejszym wieku.

Z tych więc powodów Hindusi wyznania mahometańskiego, jakoteż i innych religij coraz częściej odstępują od dotychczasowych tradycyj, a wśród sfer po europejsku wykształconych budzi się ruch zmierzający do wprowadzenia zasadniczych

zmian w ustawodawstwie,

któreby wzbraniały dzieciom zawierania małżeństw.

Równocześnie z temi zamierzeniami ku uzdrowieniu rasy, budzi się emancypacja kobiet.

Ma ona wprawdzie zupełnie inny wygląd niż w Europie lub w Turcji, i cele, które pragnie na razie osiągnąć Hinduska, są znacznie skromniejsze. Hinduska dąży do wyzwolenia się

z pod opieki świekry,

nie chce być „pierwszą służebnicą" w domu matki mężowskiej, chce prowadzić własne gospodarstwo i naukę umiejętności gospodarskich pobierać od własnej matki.

Na pozór ta niewinna reforma przeistacza do gruntu zasadnicze stosunki rodzinne i wprowadza zmiany w całem ustroju

hinduskiego domu.

Tak potężnego wstrząsu reformatorskiego nie przeżywały Indje w ciągu ostatnich 1.000 lat swego istnienia.

Po życiu ruchliwem — odpoczynek na fotelu prezydenta Londynu



Prezydentem Londynu, czyli „lord-mayorem", wybrany został na rok najbliższy Sir Alfred Bower.

Nowy burmistrz stolicy Anglji ma przeszłość bardzo „ruchliwą", był bowiem w latach minionych zapalonym cyklistą. W roku 1887 zdobył rekord światowy w wyścigu szosowym. Jak sam twierdzi, w ciągu swego życia przebył dotychczas na rowerze przeszło 800.000 mil angielskich.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę o godz. 4-ej popołudniu po najniższych minimalnych cenach **„Bajki“** dla dzieci (od lat 3 do 15). — Wieczorem wesoła farsa Verneuill'a **„Musisz być moją!“** w wybornej pełnej humoru grze pp. **Boguckiej, Pillati i Lisickiej; Dąbrowskiego, Lenka i Kwaskowskiego.** Jutro, w niedzielę o godz. 3 i pół popoł. **(ceny do połowy zniżone)** prześliczny **„Fircyk w zalotach“** Zabłockiego. — Wieczorem atrakcja sezonu: **„Wiera Mircewa“** Urwancowa, sensacyjna, efektowna sztuka, wspaniale wystawiona i koncertowo grana z niezrównaną interpretatorką tyt. roli p. **Heleną Larys-Pawińską** na czele.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE STARO-LUTERSKIM.

W niedzielę, dnia 12. b. m. o godz. 12-ej odbędzie się w kościele staro- luterskim przy ul. Strumykowej nabożeństwo w języku polskim.

ZEBRANIE.

Z ramienia Gł. Zarządu Ligi O. O. i W. upraszamy wszystkich członków naszych wraz z zarządem na posiedzenie w dniu 11. października (sobota) o godzinie 8-ej wiecz. w sali „Dwór Artusa“ a to w celu omówienia bardzo ważnych spraw przed wielkim wiecem, jaki się odbędzie w niedzielę, dnia 12. października popoł. Stawienie się wszystkich członków, zarządu i rady konieczne.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Popołudniu **„Bajki dla dzieci.“** Wieczór. **„Musisz być moją!“**

Jutro.

Popoł. **„Fircyk w zalotach.“** Wieczorem **„Wiera Mircewa.“**

Co wyświetlają w kinach?

Posiedzenie Rady Miejskiej

w środę, dnia 15 października 1924 r. o godz. 6-tej wieczorem.

—o—

Posiedzenie Wydziałów Administracyjnego i Finansowego

w poniedziałek, dnia 13 października 1924 r. o godzinie 6-tej wieczorem.

Porządek obrad wywieszony w ratuszu.

Toruń, dnia 9-go października 1924 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej

(-) Dr. Dandelski.

Przewodnik przemysłowo-handlowy po Toruniu

Wymienione poniżej firmy polecamy Szanownym Czytelnikom.

Ceny prenumeraty: Miejscowa 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowa 2,75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej! Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI